

PIERWSZE WYSIEDLENIA GOSTYNIAN DO GENERALNEGO GUBERNATORSTWA – 8 GRUDNIA 1939 ROKU

Wiek XX przyniósł Europie zbrodnie wcześniej nieznanne. Najokrutniejsze miały miejsce w latach II wojny światowej. Wiele z nich wydarzyło się w Polsce, Wielkopolsce, na ziemi gostyńskiej. Wszyscy tutaj pamiętamy o publicznych egzekucjach w Gostyniu, Krobi i Poniecu, jakie odbyły się w dniu 21 października 1939 roku. Należycie czcimy pamięć rozstrzelanych Polaków 8 grudnia 1939 roku w Klonach oraz zamordowanego 14 stycznia 1940 roku Stanisława Dawidzianka. Mało zaś, przede wszystkim z braku źródeł, mówimy o masowych deportacjach do Generalnego Gubernatorstwa, choć początek tych tragedii upamiętnia stosowna tablica na wewnętrznym murze Świętogórskiego Sanktuarium.

Znana jest dokładna data rozpoczęcia akcji wysiedleńczej z Gostyńskiego – 4 grudnia 1939 roku. Przez trzy następne dni do punktu zbornego, mieszczącego się w klasztorze Filipinów na Głogówku zwożono Polaków z Gostynia i okolicy. Wysiedlenia odbywały się według list, przygotowanych wcześniej przez zamieszkujących te tereny w dwudziestoleciu międzywojennym Niemców. W pierwszym rzędzie były to rodziny 30 rozstrzelanych na gostyńskim rynku (to jeden z dowodów, że listy proskrypcyjne przygotowano na długo przed wybuchem II wojny światowej). W dalszej kolejności były to rodziny powstańców wielkopolskich, nauczycieli, działaczy społecznych, ziemian, zamożniejszych mieszczan i rolników. Włodzimierz Stawecki ustalił, że sporządzona wówczas lista obejmowała osoby związane w przeszłości z działalnością 23 organizacji społecznych i politycznych.

Wysiedleń dokonywano całymi rodzinami. W brutalny sposób zmuszano Polaków do opuszczenia swoich domów i mieszkań. Pozwalano zabrać jedynie podręczny bagaż, a czas przewidziany na spakowanie się rzadko przekraczał kilkanaście minut. Zabierano zazwyczaj tylko ciepłą odzież i bieliznę, rzadko pamiątki rodzinne. Musiano, rzecz jasna, pozostawić kosztowności i biżuterię. Na ich miejsce wprowadzano natychmiast rodziny niemieckie. Jak wyglądał moment opuszczania rodzinnego domu wiemy między innymi z pisemnych relacji Zofii Hejnowicz-Naglerowej (*Chmury nad domem*, Poznań 1971) i Jana Bobkiewicza (*Moje wspomnienia z okupacji: 6 grudnia 1939 – wysiedlenie*, „ABC” 2004, nr 96; *Wspomnienia z okupacji*, „Przyjaciel Ludu” 2005, z. 1)

Wysiedlonych zwożono pod eskortą żandarmów do punktu zbornego, czyli obozu przejściowego, zorganizowanego we wspomnianym klasztorze i po kilku dniach wywożono w towarowych wagonach do Generalnego Gubernatorstwa. Pierwszy transport wyruszył z Gostynia 8 grudnia 1939 roku. Na dworzec kolejowy zawieziono ludzi i bagaże wozami. Mimo dużego mrozu, znaczny odsetek wysiedlanych stanowiły kobiety z małymi dziećmi. Podróż trwała zazwyczaj 2 do 3 dni, a odbywała się w prymitywnych warunkach – w bydłych wagonach, bez zapasu wody i żywności. Pierwszy transport dotarł ostatecznie do Rawy Mazowieckiej. Niestety, nie potrafimy ustalić ilu gostynian ostatecznie wysiedlono. Mimo upływu lat i prowadzonych badań wciąż są to dane szacunkowe.

Dotychczasowe wyliczenia wskazują, że w pierwszym okresie z Gostynia do Generalnego Gubernatorstwa wywieziono od 800 do 2000 osób. Tak znaczna rozpiętość jest wynikiem braku danych dla ziemi gostyńskiej. Marii Rutowskiej (*Zbrodnie Niemieckie w Wielkopolsce 1939-1945*, Poznań 2004) udało się dotąd ustalić dokładnie liczby osób wysiedlonych z sąsiednich powiatów. Brak tylko danych z Gostyńskiego. Zatem podawane wartości są wyłącznie porównaniem z ościennymi ośrodkami. W tym czasie z Kościana wywieziono do GG – 691 osób, ze Śremu – 1141, z Rawicza – 890, z Jarocina – 1202.

Kolejna fala wysiedleń zaczęła się na wiosnę 1940 roku i trwała do 15 marca 1941 roku. Maria Rutowska podaje, że łącznie do tego momentu z Gostynia wywieziono 3222 osoby, zaś

z Kościana 4438, ze Śremu 3375, Rawicza 1564, Jarocina 3617. Ile z owych 3222 ludzi przetransportowano w grudniu 1939 roku? Sądzę, iż 30 % będzie wartością zbliżoną – zatem trochę ponad 1000 osób. W dniach od 1 do 17 grudnia 1939 roku wysiedlono łącznie z Wielkopolski 59155, do marca 1941 roku liczba ta zwiększyła się zaś do 159045.

Na obszarze Wielkopolski przygotowania do organizacji planowych, masowych wywózek ludności polskiej i żydowskiej do Generalnego Gubernatorstwa podjęto już w połowie października 1939 roku, tworząc pierwsze specjalne placówki zajmujące się sprawami wysiedleń. Dużą aktywnością w tej kwestii cechował się ówczesny inspektor SIPO i SD w Poznaniu SS-Standartenführer Ernst Damzog, który na specjalnego referenta do spraw wysiedleń Polaków powołał SS-Sturmbannführera Alfreda Rappa. Stał on na czele Sztabu ds. Ewakuacji i Wywiezienia Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa, utworzonego w końcu października 1939 roku w Poznaniu przez wyższego dowódcę SS i policji Wilhelma Koppego. Od 11 listopada 1939 roku nazwę zmieniono na Specjalny Sztab dla Wysiedlenia Polaków i Żydów. Wkrótce też powstał kolejny Urząd ds. Wysiedleń Polaków i Żydów, pod którego kierownictwem organizowano pierwsze wysiedlenia ludności polskiej i żydowskiej z Poznania i Wielkopolski oraz sporządzano kartoteki osób przeznaczonych do wysiedlenia. Natomiast powstała w kwietniu 1940 roku w Poznaniu Centrala Przesiedleńcza przeprowadziła za pośrednictwem swych ekspozytur terenowych wysiedlenia, przesiedlenia i rugi ludności polskiej na wszystkich okupowanych obszarach.

Rok 1941 nie zakończył oczywiście masowych wysiedleń. W planach niemieckich usunięcie Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy było podstawą planów germanizacyjnych. Tutaj, w Reichsgau Wartheland (Okręg Kraj Warty), z czasem mieli mieszkać wyłącznie Niemcy. Wysiedlenia trwały zatem nadal. Polaków wywożono do pracy w Generalnym Gubernatorstwie i bezpośrednio do Rzeszy. Ich szczególne nasilenie przypada na rok 1944.